W obliczu katastrofy klimatycznej (nie) jesteśmy równi

Hasła takie jak „Uratujmy Ziemię" czy „Nie ma planety B" dają nam poczucie, że w obliczu katastrofy klimatycznej wszyscy jesteśmy równi. To nie jest prawda. Nawet w tym samym regionie nie wszyscy doświadczają skutków związanych ze zmianą klimatu w ten sam sposób. Grupy o niskich dochodach, zmarginalizowane, dyskryminowane i pozbawione praw obywatelskich są szczególnie dotknięte kryzysem klimatycznym, który pogłębia już istniejące nierówności w obrębie i pomiędzy pokoleniami, społecznościami i krajami na całym świecie.

Według raportu "Nie nasza wina, nie nasz problem. Katastrofa klimatyczna w oczach Polek i Polaków podczas pandemii"[1], w którym autorzy powołują się na najnowsze badania dotyczące postaw Polaków wobec zmiany klimatu, za ważniejsze problemy w naszym kraju uchodzą niewydolna służba zdrowia, rosnące ceny i susza, niż zmiana klimatu. Ta ostatnia wydaje się zjawiskiem bardziej odległym, zachodzącym „gdzieś na świecie", kojarzonym z topniejącymi lodowcami, wybuchami wulkanów i pożarami lasów, aniżeli poważnymi w skutkach zmianami w lokalnym środowisku. Efektem takiego myślenia jest przekonanie, że natura jakoś sobie poradzi, a jak będzie trzeba, to „przeprowadzimy się do innego miejsca na Ziemi"[2]. Tymczasem, według Centrum Monitorowania Przesiedleń Wewnętrznych (Internal Displacement Monitoring Center), w samym 2021 roku pogoda i katastrofy naturalne - głównie burze i powodzie – zmusiły 23,7 mln osób do przesiedleń wewnętrznych[3]. Większość migrantów/ek klimatycznych[4] pozostaje w granicach własnego państwa bądź regionu, a nie swobodnie wybiera „inne miejsce na Ziemi". W przypadku nagłych wypadków osoby takie udają się do najbliższej bezpiecznej przestrzeni, a na migrację dalej decydują się w ostateczności, kiedy niekorzystna sytuacja klimatyczna się przedłuża i uniemożliwia powrót. Ponieważ często nie posiadają dokumentów uprawniających do wyjazdów lub siła ich paszportów (czyli możliwość bezwizowego wjazdu do miejsca docelowego)[5] jest bardzo słaba, rejony, do których trafiają, także mogą zmagać się z następstwami zmiany klimatu. Od lat liczba osób przesiedlonych ze względu na katastrofy naturalne przewyższa liczbę tych, którzy zmuszeni są do ucieczki ze swoich domów w związku z konfliktami zbrojnymi[6].

Jednym z fałszywych założeń o zmianie klimatu jest mówienie i myślenie o niej w czasie przyszłym, co znajduje odzwierciedlenie w odroczonych w czasie planach ograniczeń emisji do 2030 czy 2050 roku, apokaliptycznych wizjach na 2100 r., czy nawet motywacjach wielu zaangażowanych w ruch klimatycznych osób, które robią to „dla przyszłych pokoleń", „swoich dzieci i wnuków". A przecież globalna temperatura powierzchni Ziemi, która wzrosła o około 1,1°C w porównaniu do średniej z okresu 1850-1900[7] już sprawia, że w wielu miejscach na świecie najgorsze scenariusze realizują się od dekad. Obecnie, każdy dzień przynosi nowe, dramatyczne historie związane z klimatem z każdego zakątka świata. Wystarczy chociażby wrócić pamięcią do lata 2022 roku i informacji o bezprecedensowej powodzi w Pakistanie, która objęła zasięgiem jedną trzecią powierzchni tego kraju oraz o rekordowych temperaturach, które skutkowały pożarami lasów w Hiszpanii, Australii i USA, wysychaniem rzek i jezior w Chinach i we Włoszech oraz suszami, które w Polsce doprowadziły wiele gospodarstw rolnych do ruiny, a w Somalii do skrajnego niedożywienia lub głodu blisko 6,7 mln osób[8].

I choć globalne ocieplenie jest zagrożeniem uniwersalnym, kryzys klimatyczny nieproporcjonalnie dotyka ludzi o niskich dochodach, zmarginalizowanych, dyskryminowanych i pozbawionych praw obywatelskich na całym świecie, nie mających dostępu do prawidłowej opieki zdrowotnej, zabezpieczeń społecznych oraz możliwości i wyborów w zakresie przystosowania się do skutków zmiany klimatu.

W powszechnym rozumieniu katastrofy związane ze zmianą klimatu wydają się być poza ludzką kontrolą – przychodzą nagle, dotykają niczego niespodziewające się społeczności, uderzają bez ostrzeżenia. To, co sprawia, że naturalne zagrożenia środowiskowe stają się katastrofami, to jednak konteksty społeczne, polityczne i ekonomiczne[9]. Osoby żyjące w ubóstwie często znajdują się w niepewnych warunkach pracy i nie mają dostępu do odpowiednich mieszkań i sieci bezpieczeństwa socjalnego, co osłabia ich zdolność do przygotowania się, dostosowania i radzenia sobie ze zmianą klimatu. Rolnicy i rolniczki, którzy żyją z uprawy ziemi, w obliczu powodzi i suszy tracą swoje źródła utrzymania i bez odpowiedniego wsparcia są nieproporcjonalnie narażeni na brak bezpieczeństwa żywnościowego, choroby, przesiedlenia i śmierć. Obszary zalewowe lub osuwiska często zamieszkiwane są przez osoby zmarginalizowane – ekonomicznie, etnicznie czy ze względu na swoją tożsamość, które nie mają środków ani na przystosowanie swoich domów do trudnych warunków pogodowych, ani ich odbudowę w sytuacji kryzysowej.

Prawdopodobieństwo i wielkość strat i zakłóceń oraz skutki działań klimatycznych są silnie uzależnione od kontekstu danego kraju, w tym zarządzania, finansów, jakimi kraj dysponuje i toczonych konfliktów lub ich braku. Kluczowym czynnikiem jest też położenie geograficzne. Wyspiarskie kraje na Pacyfiku należą do najbardziej narażonych na skutki zmiany klimatu na całym świecie. Choć ich udział w globalnych emisjach jest znikomy (podobnie jak większości krajów, które skutki zmian odczuwają najdotkliwiej), ze względu na położenie, najbardziej odczuwają ekstremalne zjawiska pogodowe, takie jak podnoszenie się poziomu mórz, zakwaszenie oceanów i upały.

Co ważne, kryzys klimatyczny pogłębia już istniejące nierówności, marginalizację i wykluczenie, a także zwiększa podatność na nie. Osoby, które borykają się z wieloma krzyżującymi się formami nierówności są bardziej narażone na skutki zmiany klimatu. Takie procesy obejmują między innymi dyskryminację ze względu na płeć, wiek, dochód, wykształcenie, przynależność etniczną, status społeczny, znajomość języka, status migracyjny, kulturę, religię, seksualność lub zdrowie. Oznacza to, że w sytuacji wymuszonej migracji ze względu na klimat, łatwiej dochodzi do nadużyć praw człowieka wśród dzieci, dziewczynek i kobiet, osób LGBT+, osób z niepełnosprawnością, mniejszości etnicznych i religijnych, migrantów i osób ubogich.

Naukowcy i naukowczynie są w zgodzie co do tego, że zmiana klimatu jest wynikiem działalności człowieka[10]. Jednocześnie, należy pamiętać, że znaczna część ludzkości nie jest stroną gospodarki kopalnej, a wkład gazów cieplarnianych jednej szóstej populacji ludzkiej jest bliski zeru[11]. „Rdzenni mieszkańcy"[12], kobiety, osoby niewolne były wyłączane z kategorii „człowiek", traktowani jako część natury i eksploatowani tak samo jak gleby i rzeki. Do dziś istnieją grupy, wobec których stosuje się podwójne standardy w zakresie praw człowieka. Mówienie o ludzkości jako o całości odpowiedzialnej za dzisiejszy porządek rzeczy nie uwzględnia nierówności społecznych postkolonialnego świata, w którym przyczyny i skutki zmiany klimatu nie są równomiernie rozłożone.

Dotychczasowym sposobem rozwiązywania problemów związanych ze skutkami zmiany klimatu była m.in. pomoc humanitarna w postaci środków dystrybuowanych od rządów państw globalnej Północy do globalnego Południa. Ale obecnie kryzys klimatyczny nie jest tylko jednym z czynników ryzyka. Jest główną siłą napędową kryzysów oraz czynnikiem zakłócającym globalny system. System, który stoi w obliczu coraz częstszych ekstremów i niekończących się sytuacji kryzysowych przy jednoczesnych ograniczeniach finansowania. To wszystko oznacza, że dobrowolne wpłaty w postaci środków pomocowych są niewystarczające. Czas na reparacje klimatyczne, czyli przekazanie przez głównych emisariuszy gazów cieplarnianych środków za zniszczenia i szkody tym społeczeństwom, które od dekad płacą za zmianę klimatu największą cenę – swoje życie.

Bo tak, jak w obliczu katastrofy klimatycznej nie jesteśmy równi, tak i nie jesteśmy w równym stopniu za nią odpowiedzialni.

[1] Raport opracowany przez Fundację im. Heinricha Bölla w Warszawie we współpracy z Fundacją Pole Dialogu, dostępny online pod adresem: https://pl.boell.org/sites/default/files/2021-03/nie%20nasza%20wina.pdf.
[2] Wypowiedź jednego z respondentów badania, s. 41.
[3]„Children and youth in internal displacement" , www.internal-displacement.org/sites/default/files/publications/documents/IDMC_GRID_2022_LR.pdf, s. 11
[4] Według Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (International Organization for Migration, IOM) termin „migracja środowiskowa" określa sytuację, w której „osoby lub grupy osób, które z powodu niebudzących wątpliwości przyczyn związanych z nagłą lub postępującą stopniowo zmianą środowiska przyrodniczego, która niekorzystnie wpływa na ich życie lub warunki do życia, są zmuszone do opuszczenia swoich miejsc zamieszkania lub wybierają taką opcję, czasowo lub na stałe, i którzy przemieszczają się wewnątrz lub poza granice swojego kraju".Część osób i grup (w tym Extinction Rebellion) używa sformułowania „uchodźcy klimatyczni". Na poziomie międzynarodowym nie ma zgody co do terminologii. Osoby opowiadające się za „migrantam klimatycznymi" wskazują, że ludzie przesiedleni przez zjawiska klimatyczne nie spełniają prawnej definicji "uchodźców" zapisanej w Konwencji Genewskiej z 1951 r. i warunku bycia „prześladowanymi". Ponieważ często migrują w obrębie własnego kraju, są osobami wewnętrznie przemieszczonymi (IDPs), a nie uchodźcami. Inni jednak nalegają, by używanie słowa "uchodźcy" podkreślało pilność ich sytuacji. Nadaje jej również charakter żądania sprawiedliwości.
[5] https://www.passportindex.org/byRank.phpCo
[6] Tamże.
[7] https://www.ipcc.ch/sr15/chapter/chapter-1/
[8] www.pah.org.pl/susza-w-somalii
[9] Ian P. Davies, Ryan D. Haugo, James C. Robertson, Phillip S. Levin, The unequal vulnerability of communities of color to wildfire https://journals.plos.org/plosone/article?id=10.1371/journal.pone.0205825
[10] Stan badań w tym zakresie podsumowany jest m.in. w publikacji „Klimatyczne ABC" https://klimatyczneabc.uw.edu.pl.
[11] Malm, Andreas and Hornborg, Alf (2014), The Geology of Mankind? A Critique of the Anthropocene Narrative, Anthropocene Review 201X, Vol XX(X), s. 1-9.
[12] Zobacz artykuł PAH na ten temat.

Autorka: Magda Bodzan – antropolożka, trenerka edukacji globalnej. Doktorantka w Szkole

Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW, gdzie realizuje projekt dotyczący dawnego rosyjskiego obozu uchodźczego na Filipinach.

Artykuł powstał w ramach projektu „Włączamy Nowe Narracje o Świecie", który realizowany jest z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG. Więcej artykułów znajdziesz na stronie: www.pah.org.pl/narracje.